

PAŃSTWOWY TEATR
ZIEMI LUBUSKIEJ
DYREKCJA I KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE
ZBIGNIEW KOCZANOWICZ



PROGRAM

Sezon 1955/56

Premiera 6

9. III. 1956

Z I E L O N A G Ó R A

438 8007 — 8561 V D — 85-11 824 — 24-213

Wśród postaci, które w bieżącym roku czci zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju cała postępową ludzkość, znajduje się również wielki pisarz

Wśród postaci, które w bieżącym roku czci zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju cała postępową ludzkość, znajduje się również wielki pisarz



26. 7. 1856 George Bernard Shaw 2. 11. 1950

„Moja metoda polega na tym, aby odnaleźć i poruszyć jakąś sprawę, ważną i godną wypowiedzenia się o niej, a następnie omówić ją w sposób możliwie najbardziej frywolny. Istota żartu tkwi zaś przez cały czas w tym fakcie, że ja to biorę zupełnie na serio. Ażeby przyciągnąć słuchaczy, musiałem wyrobić sobie pozycję uprzywilejowanego wariata z koncesją na uprawianie zawodu wariata”.

„Moja metoda polega na tym, aby odnaleźć i poruszyć jakąś sprawę, ważną i godną wypowiedzenia się o niej, a następnie omówić ją w sposób możliwie najbardziej frywolny. Istota żartu tkwi zaś przez cały czas w tym fakcie, że ja to biorę zupełnie na serio. Ażeby przyciągnąć słuchaczy, musiałem wyrobić sobie pozycję uprzywilejowanego wariata z koncesją na uprawianie zawodu wariata”.

„Należy mi to zapisać na dobro, że byłem pierwszym autorem który wprowadził na sceny londyńskie problemy socjalne. Śmiano się z tego — co zresztą było moim zamierzeniem — ale chciałem również, aby słuchano mego wezwania i udało mi się to tam — gdzie inni ponieśli klęskę”.

„Należy mi to zapisać na dobro, że byłem pierwszym autorem który wprowadził na sceny londyńskie problemy socjalne. Śmiano się z tego — co zresztą było moim zamierzeniem — ale chciałem również, aby słuchano mego wezwania i udało mi się to tam — gdzie inni ponieśli klęskę”.

Z przedmowy autora

Profesję pani Warren napisałem w roku 1894, aby zwrócić uwagę na fakt, że przyczyną prostytucji nie jest ani znieważenie kobiet, ani wyuzdanie mężczyzn, lecz po prostu wyzysk, niedocenywanie pracy kobiet i przeciążanie ich w sposób tak haniebny, iż najuboższe wśród nich zmuszone są chwytać się nierządu, by się utrzymać przy życiu. Istotnie wszystkie kobiety powabne a nie obdarzone majątkiem ponoszą straty materialne przez niugięte trzymanie się drogi cnoty lub zawieranie małżeństw nie należących do kategorii mniej lub więcej sprzedajnych. Jeżeli to, co zwiemy występkiem, nie zaś to, co nazywamy cnotą, występuje w tak szerokiej skali jako zjawisko społeczne, to jedynie dlatego, że występki opłacany jest znacznie hojniej. Żadna normalna kobieta nie zostałaby zawodową prostytutką, gdyby mogła zapewnić sobie byt uczciwym cnotliwym życiem, ani też nie wyszłaby za mąż dla pieniędzy, gdyby mogła pozwolić sobie na małżeństwo z miłości.

Pragnąłem również wydobyć na światło dzienne fakt, że prostytucja uprawiana jest nie tylko jako prywatne przedsiębiorstwo, w sposób nie zorganizowany, w mieszkaniach samotnych kobiet, z których każda jest panią na własnych śmieciach i chwilową kochanką każdego klienta, ale że prostytucja jest także wielkim międzynarodowym handlem, zorganizowanym i prowadzonym, jak każdy inny, dla zysku kapitalistów; jest to handel bardzo zyskowny zwłaszcza dla właścicieli nieruchomości wielkomiejskich — włączając w to nieruchomości kościelne — pobierających opłaty czynszowe z domów, w których się praktykuje ten proceder.

Oczywiście cenzor teatralny, noszący u nas tytuł Lorda Szambelana, napiętnował natychmiast moją sztukę jako „nie-moralną i z innych względów nieodpowiednią dla sceny”, zabroniono jej wystawienia.

Kiedy handel żywym towarem, jak nazwano później profesję pani Warren, stał się przedmiotem debaty ustawodawczej, parlament zdobył się jedynie na ustawę, według której mężczyźni pasyżujący na procederze prostytutek mają podlegać karze chłosty, pozostawiając w rękach pani Warren panowanie nad sytuacją i maskując prawdziwy stan rzeczy o wiele skuteczniej niż poprzednio. Winę za to, że nasi ustawodawcy i publicyści nie byli w tej sprawie lepiej poinformowani — ponosiła cenzura.

W roku 1902 Towarzystwo Miłośników Sceny, formalnie będące klubem urządzającym kilka razy do roku przedstawienia dla rozrywki swoich własnych członków i dzięki temu nie podlegające jurysdykcji Lorda Szambelana, postanowiło odegrać moją sztukę.

Nareszcie i to zaledwie z ośmioletnim opóźnieniem, odegrano na scenie „Profesję Pani Warren”, a ja, podobnie jak Ibsen, triumfując bawiłem się faktem, że wszystkich krytyków londyńskich — wyjąwszy najtęższe głowy spośród nich — wytrąciłem całkowicie z równowagi niezbędnej w wykonywaniu ich zawodu.

Zagrajcie Profesję Pani Warren dla klerykalnych członków Unii Chrześcijańsko-Socjalnej tudzież dla niewiast doświadczonych w pracy nad ratowaniem upadłych kobiet,



Okładka „Fabian Essays”



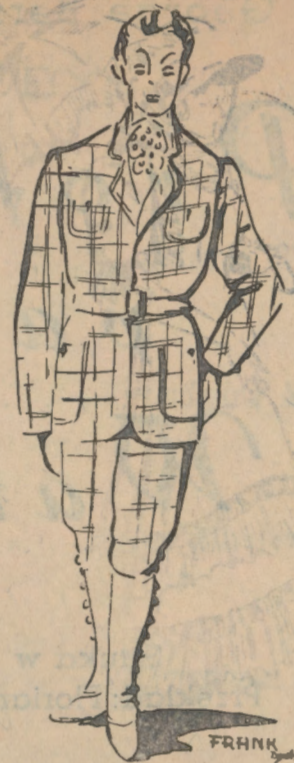
zwalczaniem pijaństwa i w Klubach Dziewcząt, a nie będzie żadnej paniki, gdyż wszyscy obecni będą wiedzieli, że dopóki nęcza będzie zohydzała cnotę, a kieszonkowe oszczędności złotej młodzieży czynić będą rozpustę czymś olśniewającym, dopóty ich codzienna walka z prostytutką przy pomocy modlitwy, perswazji, nocnych przytułków i skapej jałmużny będzie skazana na niepowodzenie.

Profesja pani Warren jest jedyną moją sztuką, którą mógłbym posłać cenzurze bez cienia wątpliwości co do rezultatu.

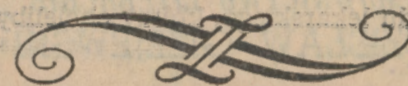
Ale nie może to być cenzura drugorzędnej krytyki teatralnego ani Bogu ducha winnego urzędnika dworskiego w rodzaju inspektora sztuk z biura Lorda Szambelana; ani tym bardziej cenzura ludzi świadomie ciągnących zyski z profesji pani Warren, albo ludzi korzystających z niej osobiście, ani też tych, którzy podzielają szeptany na ucho pogląd, że jest to niezbędna kłapa bezpieczeństwa dla ochrony cnót domowych, ani nade wszystko tych, którzy, przejęci sentymentalnym afektem dla naszej upadłej siostrzyczki, „chcieliby ją najczulej podnieść i dźwignąć troskliwie tę istotę tak słabą, młodą i tak urodziwą”. Nie mam także zamiaru przyjąć werdyktu przedstawicieli zawodu lekarskiego, którzy chcieliby badać przymu-

swobodę i rejestrować panią Warren, dając jej protektorom, a zwłaszcza jej wojskowym protektorom, zupełną swobodę niszczenia jej zdrowia czy w ogóle czyjegoś zdrowia bez obawy jakichkolwiek represji.

„Krzyk nierządnic z ulicy w ulicę” jest bardziej donośny niż głosy wszystkich królów. Nie jestem zależny od teatru i nikt nie zmusi mnie głodem do zrobienia z mojej sztuki stałej reklamy dla pociągającej strony przedsiębiorstwa pani Warren.



W moim przekonaniu dzieło sztuki jest najsubtelniejszym, najbardziej urzekającym i najskuteczniejszym narzędziem moralnej propagandy na świecie poza jednym wyjątkiem — przykładu osobistego postępowania; co więcej, odrzucam nawet i ten wyjątek na korzyść sztuki scenicznej, ponieważ działa ona ukazując przykłady osobistego postępowania, które zrozumiały i wzruszający tłumy ludzi nieuczynnych i nierozważnych, którzy nie zastanawiają się nad życiem realnym.



George Bernard Shaw

Profesja
pani
Warren

Sztuka w 4 aktach
Przekład: Florian Sobieniowski

REŻYSERIA
ZBIGNIEW KOCZANOWICZ

SCENOGRAFIA
ANTONI BYSTRON

ASYSTENT REŻYSERA
STEFANIA BŁOŃSKA

KIEROWNICTWO LITERACKIE
ZDZISŁAW GIŻEJEWSKI

OSOBY:

PANI WARREN Jadwiga Wrońska
WIWIA Ludwina Nowicka-
Krajewska
FRANK Jan Zdrojewski
PRAED Eugeniusz Szatkowski
SIR CROFTS Władysław Kowalczyk
PASTOR GARDNER Jacek Żak-Giżejowski

Rzecz dzieje się w Anglii pod koniec XIX wieku

Suller
Barbara Lewandowicz

Inspicjent
Józef Michalcewicz

Zastępca dyrektora do spraw administracji
Andrzej Romańczak

Kierownik techniczny: *Ryszard Krajewski*

Obsługa sceny:

Władysław Lisowski — szef oświatł.
Leonard Paszewicz — elektryk
Janusz Prus — bryg. sceny
Alojzy Götz — rekwizytor
Irena Zwierzyńska — garderobiana

Pracownie:

stolarska — *Stanisław Świątek*
malarska — *Waldemar Jodkowski*
krawiecka d. — *Olimpia Godlewska*
krawiecka m. — *Czesław Zahubin*
modelatorska — *Tadeusz Rogowski*
tapicerska — *Tadeusz Waszkiewicz*

Organizacja widowni i objazdu

Stanisław Litwin, Zdzisław Mojsiczyń, Eugeniusz Kowalski

N A S T Ę P N A P R E M I E R A

A. Dychowiczny, adpt. J. Bugajski i Z. Skowroński

Studencka miłość

Komedia w 3 aktach z muzyką Wasowskiego

Reżyseria

Kazimierz Czyński

Dekoracje

Waldemar Jodkowski

Kostiumy

Antoni Bystron

Niepodobieństwem byłoby chcieć omówić w niewielkiej notatce całą złożoność takiego zjawiska kulturalnego, jakim jest twórczość i osoba G. B. Shawa.

Pisali już o nim znawcy literatury i teatru różnych narodowości i poglądów przy różnych okazjach. Najpierw burżuazja oburzała się na niego, jako nieomal burzyciela istniejącego stanu rzeczy. Później próbowano i nieraz dalej się próbuje, uczynić z Shawa przykrego wprawdzie, ale niegroźnego krytyka rzeczywistości, z którą rzekomo on się zgadza jak najbardziej a chciałby tylko ją naprawić; wreszcie usiłowano zneutralizować i stępić ostrze shawowskiej satyry, określając popularnego „GBS“ jako wyłącznie „wielkiego kpiarza“, wesołka, nawet błazna.

Tymczasem utwory Shawa istotnie bawią, zaskakując świetnym paradoksem, lecz ani trochę nie przestają być satyrą, bezlitosną satyrą na zakłamaną świat burżuazji.

W tym tkwi obiektywnie postępowe oblicze wielkiego realisty i za to go dzisiaj cenimy. Państwowy Teatr Ziemi Lubuskiej po raz drugi już sięgnął do bogatej skarbnicy dramatycznej Shawa.

Chcielibyśmy w ten sposób uczcić obchodzoną w tym roku przez cały postępowy świat setną rocznicę urodzin tego największego dramaturga literatury angielskiej na przełomie XIX i XX w. Ale czy tylko o uczczeniu Shawa chodzi?

Rzecz jasna, że nie tylko. Przecież treść „Profesji Pani Warren“ to rzecz bardzo pouczająca także dziś, choć od napisania jej upłynęły 62 lata. A na aktualności sztuka ta nie straciła i niestety nie straci tak długo, jak długo jeszcze trwać będzie gdziekolwiek ustrój, w którym panie Warren i Croftsowie będą mogli uprawiać swój nieczny, kapitalistyczny proceder.

Z. G.

0 polskiej prapremiery

„Profesji pani Warren”

Było to, zdaje się, pod koniec 1908 lub na początku 1909 roku. Na polskiej prapremiery tej interesującej sztuki w teatrze lwowskim byłem już jako młody aktor tamtejszej sceny. Sztukę reżyserował Pawlikowski. Obsadę tworzyli: Pani Warren — Amalia Rotter, Wiwia — Niusia Sznage-Zielińska, Frank — Jan Nowacki, Pastor — Gustaw Fiszer, Crofts — Ferdynand Feldman, (kto grał Praeda nie przypominam sobie). Obsada więc była znakomita. Sztuka grana była niezwykle realistycznie, miejscami niemal naturalistycznie. Celował w tym zwłaszcza Feldman. Stworzył typ zdecydowanego alfonsa o odrażającej twarzy. Niesamowicie wrażeń robił jego głos — matowy, chrypliwy, wydobywający się z chorego gardła. Tego rodzaju indywidualia spotykało się wówczas dosyć często. Niewątpliwie Feldman, który był niepospolitym szperaczem i łowcą potrzebnych mu do ról typów, skopiował zarówno twarz jak i głos któregoś ze znanych mu osobników.

Stworzył prawdziwie wielką kreację aktorską ale przy swoim niezwykłym temperamencie scenicznym, trochę przesolił. Indywidualność tej postaci zaciążyła nad całym przedstawieniem.

Sztuka ze swoim ostrym problemem społecznym stała się dla wielu widzów tej premiery po prostu prowokującą. Nie rozumieli jej głębokiego nurtu, patrzyli na zewnętrzne zdarzenia i przeżycia właścicielki domów publicznych i jej przyjaciela — rzecz by można sutenera. Z oburzeniem przyjmowali krnąbrne odezwania się Franka do ojca, a w postaci pastora widzieli jedynie chęć ośmieszenia przez autora całego duchowieństwa. Oczywiście, że brak prób analitycznych w dzisiejszym ich znaczeniu, nie przyczyniał się do zupełnego opanowania myśli i założeń autora. Sztuki grywano wówczas raczej wycuciem intuicyjnym, nawet tak wytrawny, inteligentny i wysoce kulturalny reżyser, jakim był bezsprzecznie Tadeusz Pawlikowski, niewiele mógł zmienić w systemie przygotowywania sztuk. Na pewno wiele z głębszych wartości „Profesji Pani Warren” nie zostało rozgryzionych tak, jak na to zasługiwały.

Ta część mieszczańskiej publiczności — którą tak znakomicie odmawiała Zapolska w kilka miesięcy później w swojej „Pannie Maliczewskiej” — dała upust swojemu kołtuńskiemu oburzeniu. O ile dobrze pamiętam, w akcie trzecim nastąpiła eksplozja. W momencie, gdy w domu pastora, na plebanii zjawia się pani Warren ze swoją świtą, zaczęły się odzywać donośne protesty, a gdy pani Warren i Crofts, prowadzeni przez pastora, udają się na zwiedzenie kościoła, zerwał się jakiś jegomość, śledzący w pierwszym rzędzie i głośnym okrzykiem zaprotestował przeciwko dalszemu graniu tej „potwornej sztuki, która obraża najprymitywniejsze poczucie godności ludzkiej” itd. Część publiczności, zwłaszcza zaś ta z łóż i z przednich krzeseł, poderwała się z miejsc i głośnymi okrzykami dawała wyraz swej solidarności z inicjatorem opozycji. Ale na balkonach, zwłaszcza na balkonie drugiego piętra, zabrała głos młodzież postępową, słuchacze uniwersytetu i politechniki oraz znajdujący się na sali teatralnej robotnicy, grupujący się w ówczesnych organizacjach socjalistycznych. Awantura trwała ponad dwadzieścia minut.

Na salę wkroczyli komisarze policji, gdyż dochodziło już do zwyczajnych bójek. Ponad całym gwarem i chaosem dominować zaczęły donośne głosy, wzywające do poszanowania wolności i swobody myśli, nawołujące do buntu przeciwko kołtuństwu i zacofaniu. Głosy te pochodziły od grupy emigrantów politycznych z Królestwa Polskiego szukających tutaj azylu po rewolucji 1905 roku. Była to grupa ludzi zgranych ze sobą, radykalnych w swoich przekonaniach, doświadczonych w walce politycznej. Oni najgłębiej rozumieli społeczny sens sztuki Shawa. Oni też zapanowali nad sytuacją, gdyż do nich przyłączyła się cała zdrowo myśląca publiczność. Przedstawiciele policji usunięto z sali razem z prowokatorem całego zajścia (podobno profesorem gimnazjalnym) oraz z tą „pierwszorzędową” częścią publiczności, która na znak protestu zdecydowała się opuścić salę. Dodatkowo wpłynęło na uspokojenie umysłów pojawienie się na scenie dyrektora teatru Hellera, który przez długie minuty musiał czekać, zanim rozkrzyczana sala uspokoiła się i pozwoliła mu mówić.

Stanowisko teatru, łącznie z dyrekcją, reżyserem i aktorami zasługiwało na uznanie. Ani na chwilę nie zapuszczano kurtyny i nie wygaszono świateł na scenie, pomimo że policja żądała od dyrektora Hellera przerwania przedstawienia. Niezwykły był entuzjazm publiczności, pozostającej na sali, gdy po tak długo trwającej walce kołtuństwa z myślą postępową, aktorzy powrócili na scenę — by już bez żadnych przeszkód dokończyć przedstawienia, które stało się wielkim sukcesem teatru.

Wiktor Biegański

Ważniejsze utwory dramatyczne Georga Bernarda Shawa

1892 „Szczygli Zaulek (Widowers' Houses); 1893 „Profesja pani Warren” (Mrs Warren's Profession); 1894 „Żołnierz i bohater” (Arms and the Man); „Candida”; 1895 „Mąż przeznaczenia” (The Man of Destiny); 1896 „Nigdy nic nie wiadomo” (You never can tell); 1897 „Uczeń diabła” (The Devil's Disciple); 1898 „Cezar i Kleopatra” (Caesar and Cleopatra); 1899 „Nawrócenie kapitana Brassbounda” (Captain Brassbound's Conversion); 1903 „Człowiek i nadczłowiek” (Man and Superman); 1904 „Druga wyspa Johna Bulla” (John Bull's Other Island); 1905 „Major Barbara”; 1906 „Lekarz na rozdrożu” (Doctor's Dilemma); 1910 „Mezallians” (Misalliance); 1912 „Pigmalion”; 1916 „Dom złamanych serc” (Heartbreak House); 1921 „Powrót do Matuzalema” (Back to Methuselah); 1924 „Św. Joanna” (Saint Joan); 1929 „Wielki kram” (The Apple Cart); 1932 „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre” (Too True to be Good); 1934 „Matolek z Wysp Nieoczekiwanych” (The Simpleton of the Unexpected Isles); 1938 „Genewa”; 1949 „Biliony Buoyantów” (Buoyant Billions).

Czy wiecie, że . . .

- Z okazji setnej rocznicy urodzin G. B. Shawa sztuki tego popularnego u nas dramaturga grane będą na scenach wielu teatrów.
I tak np. „Świętą Joannę” wystawi Teatr Polski w Warszawie, „Candidę” Teatr Współczesny w Warszawie i Teatr Ziemi Rzeszowskiej, „Pygmaliona” grać będzie Teatr Polski w Bielsku, a „Ucznia diabła” Teatr Polski w Poznaniu. Granego już u nas „Żołnierza i bohatera” wystawi Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie.
- Na ankietę rozpisaną w programach „Ostrego dyżuru” wpłynęło dotychczas niewiele wypowiedzi. Z tych, które nadeszły już do teatru, należy wymienić jako bardzo interesującą, dłuższą wypowiedź ob. H. Mączewskiej z Zielonej Góry oraz inż. Przesmyckiego i kierownika świetlicy w Witnicy ob. A. Dekarczyka.
- Daje się zauważyć u publiczności duży wzrost zainteresowania teatrem i jego sprawami. Wprawdzie na w/wym. ankietę nie dużo nadeszło odpowiedzi, ale o poszczególnych sztukach i teatrze wiele można usłyszeć bezpośrednio od widzów, którzy coraz gremialniej przychodzą na poranki dyskusyjne organizowane w Klubie TPPR. Poszczególne środowiska zaczynają zapraszać przedstawicieli teatru do siebie, celem podyskutowania i porozmawiania o teatrze. Zarząd Wojewódzki ZMP może tutaj służyć przykładem, a także Wydział Kultury Prezydium WRN.

Anegdota

Na pewnym proszonym obiedzie Shaw miał za sąsiadkę gadatliwą hrabinę, która zamęczała go ustawicznymi pytaniami.

W końcu zapytała dlaczego uważają go za takiego mądrego. Shaw, który cały czas ze spokojem odpowiadał na wszystkie pytania, tym razem ożywił się i szepnął na ucho męczącej sąsiadce:

„Mogę Pani zdradzić, hrabino, jak tego dopiąć. W tym celu wystarczy tylko ukrywać swoje głupie myśli”.

Czy wiecie, że

- Z okazji setnej rocznicy urodzin G. B. Shawa sztuki tego popularnego u nas dramaturga grane będą na scenach wielu teatrów.
I tak np. „Świętą Joannę” wystawi Teatr Polski w Warszawie, „Candidę” Teatr Współczesny w Warszawie i Teatr Ziemi Rzeszowskiej, „Pygmaliona” grać będzie Teatr Polski w Bielsku, a „Ucznia diabła” Teatr Polski w Poznaniu. Granego już u nas „Żołnierza i bohatera” wystawi Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie.
- Na ankietę rozpisaną w programach „Ostrego dyżuru” wpłynęło dotychczas niewiele wypowiedzi. Z tych, które nadeszły już do teatru, należy wymienić jako bardzo interesującą, dłuższą wypowiedź ob. H. Mączewskiej z Zielonej Góry oraz inż. Przesmyckiego i kierownika świetlicy w Witnicy ob. A. Dekarczyka.
- Daje się zauważyć u publiczności duży wzrost zainteresowania teatrem i jego sprawami. Wprawdzie na w/wym. ankietę nie dużo nadeszło odpowiedzi, ale o poszczególnych sztukach i teatrze wiele można usłyszeć bezpośrednio od widzów, którzy coraz gremialniej przychodzą na poranki dyskusyjne organizowane w Klubie TPPR. Poszczególne środowiska zaczynają zapraszać przedstawicieli teatru do siebie, celem podyskutowania i porozmawiania o teatrze. Zarząd Wojewódzki ZMP może tutaj służyć przykładem, a także Wydział Kultury Prezydium WRN.

Anegdota

Na pewnym proszonym obiedzie Shaw miał za sąsiadkę gadatliwą hrabinę, która zamęczała go ustawicznymi pytaniami.

W końcu zapytała dlaczego uważają go za takiego mądrego. Shaw, który cały czas ze spokojem odpowiadał na wszystkie pytania, tym razem ożywił się i szepnął na ucho męczącej sąsiadce:

„Mogę Pani zdradzić, hrabino, jak tego dopiąć. W tym celu wystarczy tylko ukrywać swoje głupie myśli”.

ZE ZBIORÓW
Andrzeja Hausbrandta

Cena 1,50 zł

Redakcja i układ graf. programu: Zdzisław Giżejewski.

Zlg-45 — 598 III-56 — G-7-1365 — 1000 egz.